WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod liczbą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 125. **Bochum, czwartek, 20 października 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

W sprawie opieki duchownej w Bruchu piszą nam z pewnej strony co następuje:

„Co w numerze z 8 października stało w „Wiarusie Polskim“ o opiece duchownej w Bruchu, nie zupełnie się zgadza z rzeczywistością.

Po pierwsze, ponieważ zamilczono, że co czwartą niedzielę w Bruchu bywa polskie kazanie i sposobność do spowiedzi polskiej, i że pół mili od Bruchu tj. w Hernie mieszka stały polski ksiądz, który tamże miewa co 4 niedzielę polskie kazania i spowiedzi słucha Polaków.

Po drugie nie powiedziano, że ks. wikary słowa polskiego nie znający przeznaczony jest dla Polaków, lecz powiedziano tak: Ks. Biskup, gdyby już miał księdza po polsku mówiącego, tegoby posłał do Bruchu, nie mając go, posyła takiego, który się przynajmniej polskiego języka uczy“. Tak też rzeczywiście jest, ks. Horstmann już kilka polskich lekcyj miał w Hernie. To więc nie są drwiny, ale czyni się to, co w istniejących warunkach czynić można.“

(Naszem zdaniem stałego księdza możnaby pozyskać, gdyby wszystkie powołane czynniki szczerze tej sprawie były przychylne. Red.)

Hamme. Żalono się już kilkakrotnie we „Wiarusie Polskim“, że Rodacy stronią od towarzystw a gdy potem umrą, to nie ma się kto zająć pogrzebem. Tak stało się niedawno i u nas, bo gdy pewien ziomek, który nie był w naszem towarzystwie umarł, to Niemców 4 z domu chorych musiano poprosić, aby go zanieśli do grobu. Przybyli też na Pogrzeb krewni z Polski, lecz przybyli, gdy już zmarły był w grobie, gdyż z pewnością nie doniesiono im dokładnie, kiedy się odbędzie pogrzeb. Każdy Rodak na obczyźnie przebywający winien być członkiem polskiego towarzystwa, bo wszystkie wymówki nie warte złamanego szeląga. Śmierć przychodzi jak złodziej w nocy, nikt nie wie więc, kiedy go zaskoczy. Kto więc krótko pragnie zostać na obczyźnie winien tak samo wstąpić do polskiego towarzystwa, jak ten, który tu dłużej przebywać pragnie, gdyż dla obu jest należenie do towarzystwa bardzo potrzebne i pożyteczne. Przybywszy na obczyznę, niejeden już po kilku tygodniach złożony został w grobie, wskutek nieszczęścia, jakie mu się wydarzyło, to też gazety nasze w Polsce powinny zachęcać Rodaków, aby każdy, przybywszy na obczyznę, zaraz zapisał się do towarzystwa polskiego. Kto w jednej miejscowości był członkiem i uda się gdzie indziej, to tam już w towarzystwie wstępnego płacić nie potrzebuje, lecz płaci tylko składki miesięczne. Tak bywało już w czasie, gdy pomiędzy nami przebywał ks. dr. Liss, i tego się z pewnością wszystkie towarzystwa trzymają. Moje kilka uwag kończę słowami: Rodacy, wstępujcie do naszych polsko-katolickich towarzystw!

Z dekanatu Wattenscheid. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Piszę kilka słów do „Wiarusa Polskiego“ i to w sprawie Bractwa Żywego Różańca dla młodzieńców i mężczyzn żonatych. Tutaj na obczyźnie, gdzie tyle set młodzieńców i mężczyzn polskich się znajduje, powinny istnieć Bractwa Żywego Różańca św., gdzie tyle pokus na nas uderza ze wszystkich stron, bo przeciw wszelkim pokusom najlepszą obroną jest modlitwa. Kochani Bracia młodzieńcy, nie ociągajmy się z tą sprawą i nie odwlekajmy jej na dalej, tylko zabierzmy się do niej z ochotą a Pan Bóg i Najśw. Marya Panna nam dopomoże i będzie nam błogosławić na dalsze lata życia naszego.

Zakładajmy wtedy Bractwa Żywego Różańca, które są nam bardzo potrzebne a pokażemy, iż my tu na obczyźnie także kochamy i czcimy Królowę naszą Najśw. Pannę Maryę. Za tej najlepszej matki naszej przyczyną zdołamy zachować i ustrzedz od zagłady skarby wiary św. jakie z Polski na obczyznę wynieśliśmy. Jeden z młodzieńców polskich.

Bulmke. W polsko-katolickiem Towarzystwie św. Czesława w Bulmke odbyło się 9 października walne zebranie, na którem do zarządu obrani zostali następujący pp.: Stanisław Kuraszyk przewodniczącym, jego zast. Michał Szałaga, sekretarzem Stanisław Madaliński, zast. Franciszek Durka, chorążym Andrzej Kuraszyk, podchorążym Walenty Szałaga. Wszystkie listy uprasza się przesyłać do prezesa lub sekretarza. Zarząd.

Duisburg w Nadrenii. Po raz pierwszy towarzystwo nasze polskie św. Wojciecha przystępowało w przeszłą niedzielę wspólnie do Komunii św. W sobotę przybył do nas O. Roch i od 2 po poł. aż późno w noc siedział w konfesyonale. Rodacy zebrali się bowiem licznie do spowiedzi św. Nazajutrz rano była także sposobność do spowiedzi św. Po południu w niedzielę odprawił nam O. R. nabożeństwo z kazaniem polskiem, a my śpiewaliśmy nasze piękne pieśni, które tak bardzo każdemu, szczególnie tu na obczyźnie, do serca przemawiają. W końcu nabożeństwa udzielone zostało nam błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie Tow. św. Wojciecha, na które przybył też O. R. w towarzystwie naszego honorowego prezesa i jeszcze drugiego ks. kapelana. O. Roch opowiedział nam pomiędzy innemi niektóre szczegóły z życia św. Wojciecha i przyrzekł, że chętnie częściej do nas przybędzie. Nasz honorowy ks. prezes zaś pocieszał nas, że starać się będzie, abyśmy przynajmniej tak często mieli spowiednika polskiego, jak nasze ustawy przepisują. Zebranie niedzielne było bardzo urozmaicone, to też wszyscy byli z niego nadzwyczaj zadowoleni. Prosimy tedy Rodaków z Duisburga i okolicy, aby wszyscy do naszego towarzystwa przystąpili. W końcu O. R. za podjęte dla nas trudy, naszym miejscowym kapłanom, oraz wszystkim Rodakom, którzy przyczynili się do upiększenia naszego zebrania, składam staropolskie: Bóg zapłać! Jeden z członków.

Brazylia. Petersburski „Kraj“ donosi, że polscy OO. Salezyanie, których znaczny zastęp wyjdzie w niedługim czasie z kolegium w Turynie, w najbliższej przyszłości mają objąć duszpasterstwo w koloniach polskich: w Paranie, St.-Catharina i Rio Grande de Sul (w południowej Brazylii) i w tym celu mają założyć w tych krajach swoje klasztory i misye. Dr. Kłobukowski, znany podróżnik, poleca założenie misyi salezyańskiej w kolonii polskiej w Lucenie, leżącej na granicy prowincyj Paraoa i St. Catharina. Okolicę Luceny zamieszkuje dziki szczep Bodakudów, do których dotąd promienie wiary Chrystusowej nie dotarły. OO. Salezyanie mieliby w Lucenie pole do działania nietylko przez to, że dodawaliby opieki duchownej naszym rodakom, lecz nadto rozpoczęćby mogli zmudne dzieło nawracania i cywilizowania Bodakudów.

O religii

wypowiedzieli niemieccy socyaliści Austryi na tegorocznym zjeździe otwarcie swe zdanie. Socyalista Pernerstorfer powiedział: „Socyalna demokracya jest coś wręcz przeciwnego od kościoła katolickiego, jako sprzymierzeńca bezwzględnej powagi, niezmiennego dogmatu i absolutnej umysłowej niewoli. Nie uznajemy żadnej władzy, nie znamy żadnego niezmiennego dogmatu i zastępujemy prawo, wolność i sumienie. W tej ogromnej walce nie cofniemy się ni przed mocami tego świata ni przed mocami piekła“.

Inny socyalista powiedział o religii: „Aby raz z kościołem uprzątnąć, trzeba energiczniej wystąpić a jeżeli towarzysz jaki koniecznie już potrzebuje ceremonii i kładzenia rąk, „czarnego“, to niech weźmie kominiarza, toć on także zupełnie czarny, mniej kosztuje a jest jeszcze grzeczniejszym.“

Tu mamy nowy dowód, co socyaliści o religii myślą. I ci obłudnicy ośmielają się mówić do ludzi, wierzących w Boga, że socyaliści nie są nieprzyjaciółmi religii! A zatem spamiętajcie sobie. Kominiarza chcą wam socyaliści dać zamiast zastępcy Boga, kominiarz ma wasze dzieci chrzcić, rozgrzeszenia wam dawać, ślub wam dawać i na drogę wieczności przygotowywać. Jeżeli dotychczas jeszcze może kto nie wierzył, to z tego zupełnie jasno może się przekonać, że socyaliści w zdaniu: „Religia jest rzeczą prywatną“ nie mogą swej nienawiści ku religii ukryć.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. wikary Aloizy Bukowski w Bytowie ustanowiony administratorem tego probostwa, opróżnionego przez śmierć ś. p. ks. Franciszka Loepera.

W Malborku odbyło się dnia 3, 4 i 5 bm. zebranie Związku prowincyonalnego katolickich nauczycieli Prus Zachodnich. Na tem zebraniu powiedział przewodniczący Związku pan Jasiński z Gdańska: „Jako nauczyciele mamy obowiązek wychowywa w tej dzielnicy młodzieży Rzeszy niemieckiej i chcemy powierzone nam dzieci wychowywać jako niemieckie!“ Czy to się zgadza z katolicyzmem tego pana, polskie dzieci chcieć wychowywać jako niemieckie, więc uczyć je, żeby się zapierały swojej narodowości, swoich rodziców polskich, swego języka ojczystego? Władze

szkólne żądają, żeby dzieci polskie nauczyły się po niemiecku, a nie, żeby stały się niemieckiemi.

Olsztyn. Miasto nasze śniegiem zasypane zostało w niedzielę. Wprawdzie nie potrzeba go jeszcze odkopywać, ale śnieg leży dość grubo na ulicach i dachach domów. Tak wczesna zima, gdyż już i mróz mieliśmy, przestraszyła rólników, którzy jeszcze w najlepsze kopią kartofle w polu.

W Lendyczku, pow. złotowski, widziano we wtorek wieczorem po godz. 10 miecz ognisty na wschodniem niebie. Ludność miejscowa wróży, że zanosi się na wojnę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W nocy z soboty na niedzielę spadł obfity śnieg, a temperatura jest tak niską, że śnieg topnieje tylko wolno mimo deszczu, jaki dziś popaduje. Łatwo być może, że rychło już chwyci silniejszy mróz — a wówczas co poczną panowie gospodarze, którzy mają jeszcze w polu większą niemal połowę buraków cukrowych i ziemniaków? Z wielu już okolic donoszą, że przymrozki ostatnich dni wyrządziły gospodarzom znaczne szkody, jeżli zaś temperatura się nie zmieni, nie złagodnieje, może łatwo nastąpić klęska, jakiej już dawno nie było, klęska, która doprowadzi do ruiny wielu mniej zasobnych rólników, odbije się zaś szkodliwie na dobrobycie całej ludności dzielnicy naszej. Przyspieszyć zbioru okopowin nie można dla braku rąk do pracy, że zaś tych braknie, to winien temu rząd, winny wydalania robotników z Królestwa i trudności w sprowadzaniu sił roboczych ztamtąd.

Inowrocław. Wiadomo, że izba karna w Inowrocławiu zniosła wyrok sądu ławniczego skazujący p. M. Dutkiewicza i redaktora „Dziennika Kuj“. na kary pieniężne za wystawianie w oknie względnie polecanie w inseratach broszek, kolczyków i śpilek z orzełkami polskiemi i napisem „Boże zbaw Polskę“. Przeciwko uwalniającemu wyrokowi temu założyła prokuratorya rewizyę. Sprawa ta toczyła się z tego powodu w sobotę przed sądem nadziemiańskim w Poznaniu jako w trzeciej instancyi. Sąd nadziemiański zniósł wyrok uwalniający inowrocławskiej Izby karnej i odesłał tę sprawę do powtórnego rozpatrzenia przed Izbą karną w Bydgoszczy.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Rogowiec. Na szosie ku Wielkim Gorzycom rozbiegały się tych dni konie z wozem zagrodnika Jana Szymiczka. Tenże spadł pod wóz, tylne koła przeszły mu przez głowę i rozbiły mu ją, tak że był na miejscu trupem.

Przewóz. Dom mieszkalny chałupnika Sekuli wraz z meblami i sprzętami domowemi spłonął przed paru dniami doszczętnie. Ciężki to dla niego cios, bo niestety nie był zabezpieczony.

Rożdzień. Na dominialnem polu znaleziono przed kilku dniami trupa, w którym rozpoznano mularza Krawczyka. Nieboszczyk od dłuższego czasu nie troszczył się o własną rodzinę i prowadził życie bardzo niestałe. Zdaje się więc, że nie mając noclegu, położył się na polu i zmarzł.

Zaborze. Ksiądz proboszcz Schoeneich tuztąd przeniesie się niebawem na probostwo w Biedrzychowicach pod Głogówkiem.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Kiedy w Wenecyi para cesarska miała wsiadać do gondoli, rzucił się w pobliżu Ponte Rialto nagle jakiś człowiek do wody i zaczął płynąć ku cesarskiej gondoli. Wydobyto go z wody, lecz on szamotał się i wołał: Chcę widzieć monarchę. Zdaje się, że to był obłąkany.

Akwizgran. Jak donosi „Niederrhein. Volksztg.“, toczą się pertraktacye w sprawie przywrócenia Biskupstwa akwizgrańskiego, które zniesiono w roku 1821. Narady posunęły się tak daleko, że można się spodziewać przywrócenia tego biskupstwa napewno.

Rzym. Najprzew. Arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Floryan Stablewski miał w sobotę 15 bm. posłuchanie u Ojca św.

Rzym. Za komisyą anarchistyczną oświadczyła się Rosya, Szwecya i Norwegia.

Lucceheni. Z Genewy donoszą, że śledztwo w procesie przeciwko mordercy cesarzowej austryackiej już ukończone. Jeśli nic nadzwyczajnego nie stanie na przeszkodzie, rozprawa publiczna rozpocznie się 3 listopada. Trybunał składać się będzie z przewodniczącego i dwóch ławników. Prokurator i sędzia śledczy mieli niezwykle wiele pracy, codziennie otrzymywali bowiem ze wszystkich stron świata mnóstwo telegramów, na które musieli odpowiadać. Luccheni i jego domniemani wspólnicy byli przesłuchiwani kilka razy dziennie. Nie dziw tedy, że akta procesu obejmują 400 stron (300 w języku francuskim, 100 we włoskim) i zawierają raporty z Paryża, Wiednia, Budapesztu, Neapolu, Parmy, Luzanny, Zurychu itd. Proces Lucchеniego budzi wielkie zaciekawienie.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Pekinu, że cesarz Huan Ci 23 października tj. w dniu urodzin cesarzowej zostanie ostatecznie złożony z tronu, a wnuk księcia Juna, chłopiec 13-letni ogłoszony będzie cesarzem.

W **Paryżu** spokój. Przywódzcy socyalizmu oświadczyli robotnikom, że dalsze prowadzenie strejku nie miałoby celu. Ze się zbierali Orleanie i Bonapartowie to prawda. „Pester Lloyd“ podnosi, że co roku o tym czasie zjeżdżają się członkowie rodziny Bonapartów w Turynie. gdzie przebywa ks. Klotylda, matka ks. Wiktora Napoleona (pretendenta) i ks. Ludwika Napoleona (pułkownika rosyjskiego) a siostra króla Humberta. A tem bardziej musieli się zjechać na naradę familijną z powodu niesnasek, gdyż podobno chodzi o nakłonienie ks. Wiktora, aby się praw swoich zrzekł na korzyść zdolniejszego brata, Ludwika, którego też książę Napoleon, ojciec, umierając polecał. Zjazd nie był zatem umyślny, ze względu zawichrzeń francuskich naznaczony.

W **Paryżu** przy ulicy Jean-Goujon, w miejscu, gdzie spalił się bazar dobroczynności i zginęło tyle ofiar, wzniesioną będzie kaplica pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny. Budowę już rozpoczęto. Na kopule stanie figura Matki Boskiej Bolesnej.

Petersburg. W okolicy Petersburga spadły tak wielkie śniegi, że przerwaną została komunikacya kolejowa i telegraficzna.

Konstantynopol. Z powodu wykrycia zamierzonego zamachu na cesarza Wilhelma w Aleksandryi, policya tutejsza, jako też policya palestyńska zarządziły surowe środki ostróżności. Również przepisy paszportowe znacznie zaostrzono.

W **Aleksandryi** uwięziono dziewięciu włoskich anarchistów, a między nimi kawiarza, u którego znaleziono dwie bomby z kulami. Zdaje się, że pierwotnie anarchiści zamierzali wykonać zamach na cesarza niemieckiego, a gdy cesarz zmienił swoją podróż jedni z anarchistów postanowili wykonać zamach na kedywa, dwaj zaś inni zamach na cesarza postanowili wykonać w Palestynie i już tam bomby wysłali. Przesyłkę przejęto.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ potwierdza wiadomość powyższą, gdyż u aresztowanych znaleziono pisma, które jasno wykazują, że zamach na życie cesarza Wilhelma był przygotowany.

Carogród. Cesarz niemiecki przyjęty został w Carogrodzie nader wspaniale. Dwa poważne pisma francuskie. „Matin“ i „Figaro“, ponawiają twierdzenie, że jednym z celów po-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Wiem o tem Swiętosławie — rzekł wojewoda Sławoj — i cieszy mnie to, bo może nie damy się Czechom.

— Nie damy się wojewodo, nie damy! — wołał Swiętosław.

— Ha, młody jesteś, to ci się tak wydaje. Ale posłuchaj Zbiszka, on ci powie, jaką to moc wojaków ze sobą wiedzie Brzetysław, Czechy narodo to bitny i uzbrojony w żelazo. Wszelako bronić się będziemy i może się obronimy. U nas dużo jest lasów i jezior, przymkniemy się do wody i boru i będą musieli napastnicy brać byka za rogi, z czoła na nas uderzać. Byle jeno wojewodowie chcieli się bronić.

— Ale czemużby nie mieli chcieć?

— Bo strach okrutny na wszystkich padł i każdy teraz pojedynkiem chodzi, kiedy w Poznaniu nikogo nie ma. Ale co o tem gadać, Czechów u nas jeno patrzeć, lada dzień ujrzymy krwawe łuny na niebie. A tu u nas nic jeszcze nie zrobione, ani ludzi, ani broni nie ma. Spiesz więc Swiętosławie do wojewodów, zachęć ich do obrony, proś, błagaj i niech się tu wszyscy ściągają albo tu pod Gąsawę, albo pod Gniezno, gdzie chcą. Wodza sobie obierzemy i zagrodzimy najeżdźcom drogę. Po trupach na-szych niech idą dalej, ale dopóki myśmy żywi, winniśmy się bronić do ostatka.

— Swięte wasze słowa wojewodo — zawołał rozrzewniony poseł i ze łzami w oczach począł całować starca po rękach i nogach. Swięte słowa i ja wcale do jutra czekać nie będę. Odpocznę sobie trochę, zjem co Bóg dał i zaraz z południa idę w drogę.

— Dobrze! i niech cię Bóg prowadzi. Obyś wrócił z pożądaną wieścią.

Swiętosław wyszedłszy na dziedziniec zobaczył, jak pod jednym z modrzewi stała gromadka parobków i ciekawie słuchała opowiadania młodego pacholęcia i jego matki. Pacholęciem tym był Staszko, ubrany teraz w krótki kożuszek, z gołą głową, kobiałką na plecach i łukiem. Stał on i rozpowiadał co się dzieje na Mazurach, a wszyscy z żywem zajęciem jego słów słuchali, od czasu do czasu wydając okrzyki:

— O laboga! to ci dopiero! a niechże ich wciórności!

Swiętosław uwiadomił Bognę i Staszka, że wojewoda zgadza się, by u niego w Gąsawie w gościnie pozostali, że teraz do Gniezna droga niebezpieczna, że zatem czekać muszą aż się wojna uspokoi.

Jeszcze nie skończył, gdy wybiegł kornik wojewodziński z nakazem, aby kilku parobków siadało na koń i po wszej okolicy zapalało wiechy słomiane, na znak, by wszyscy mężowie zbrojno stawali w Gąsawie jak na wojnę, oraz że jutro świtaniem wielkie polowanie w puszczy się odbędzie, by zbierający się wojacy mieli co jeść. Prócz tego wojewoda nakazywał w gródku wielką czujność i żeby straże był rozstwione dokoła parkanu i na wieży.

— Więc będzie wojna? — spytał Staszko, chwytając za połę Swiętosława.

— Tak, wojna. Czechowie idą na nas ze straszną mocą.

Chłopakowi zaiskrzyły się oczy, zatarł ręce i zawołał, zwracając się do matki:

— Matuś, będziewa się bili, a już mnie też ręce okrutnie świerzbią!

XI.

Bitwa z Czechami.

— Matuś, ja pójdę z nimi, ja tu nie wytrzymam!

— Kiedyś ty młody jeszcze synku.

— Nie młody, nie! z łuku dobrze strzelam i topór, a nawet włócznię udźwignę i niejednego Czecha ubiję.

— A jak ciebie zabiją?

— Co mają zabić? Swiętosław mi mocną tarczę z dębowego drzewa zrobił i skórą turzą dokoła obszył i piękne na niej skrzydło ptasie, strzałą przeszyte, wymalował, że to ja ptaki w lot z łuku strzelam. Tarczą się zasłonię i żaden Czech nic mi nie uczyni.

— O mój synku, jednego cię mam, tyś moje złotko, moje oczko w głowie.

— Ha! cóż... teraz wszyscy idą i ja iść muszę. I mnie też ręka do bitki okrutnie świerzbi.

— Aleś ty nie wojak, ty na księdza pójdziesz.

— Jak pójdę to pójdę, alem jeszcze nie poszedł. Słyszałem wczoraj jak wojewoda Sławój gadał, że teraz takie czasy nastały, iż wszyscy, kto jeno żyw, kto jeno może łuk i topór udźwignąć, iść winien na wojenkę. A że ja mogę się bić, więc też pójdę. Jabym tu nie wytrzymał matuś. Kiedy widzę wojaków, to mi tak coś w piersiach skacze, jakby młotem tam bił.

Rozmowa powyższy toczyła się między Staszkiem i jego matką Bogną. Niewiasta, jeszcze nie stara, w zapaskę z samodziału ubrana, siedziała obok ognia gorejącego na polepie na środku izby i strawę ważyła. Staszko zaś stał przed nią, dzierżąc łuk w ręku i tarczę, czarną skórą obitą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dróży cesarskiej jest uzyskanie dla Niemiec przystanku węglowego u brzegów morza Śródziemnego.

Z Krety. Wojska międzynarodowe będą miały swój obóz pod Kaneą. Blokada miasta rozpocznie się 18 bm. w razie, gdyby Porta do tego dnia nie przyjęła żądań mocarstw. Francuska komenda i żandarmerya zostały przeniesione do Haleppa. Wszyscy chrześcianie i poddani obcych mocarstw opuścili miasto. Poczta austro-węgierska i agencya austryackiego „Lloydu“ 18 bm. przeniesione będą do Haleppa.

Z różnych stron.

Bochum. W ogrodzie komendy wojskowej I. przy ul. Alleestr. kwitnie jabłoń po raz trzeci.

Bottrop. W przeszłą niedzielę podczas uroczystości odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I szczególną uwagę publiczności zwrócił na siebie pewien podpity mężczyzna, który wdrapał się na drzewo dekoracyjne i wznosił okrzyki. Niepowołanego mówcę natychmiast żandarm spędził i zaprowadził w celu wytrzeźwienia do kozy.

Carnap. W kopalni „Mathias-Stinnes“ znalazł śmierć górnik Figge.

Bommern. W pobliżu zostanie pobudowana nowa kopalnia, a ma się nazywać „Adolar“.

Ehrenfeld Robotnik Józef Pestka chcąc odwiedzić krewnych, udał się na 4 piętro, a tam wyjrzawszy przez okno wypadł i umarł niebawem wskutek odniesionych ran.

Rauxel. W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę jakaś zbrodnicza ręka położyła trzy naboje dynamitowe przy stopniach domu pana Neuhauza w Rauxel. Szczęściem, że owe naboje nie eksplodowały, gdyż mogło by przez to powstać wielkie nieszczęście. Cztery osoby wzięto w tej sprawie do więzienia śledczego. Oto już trzeci raz coś podobnego się tutaj zdarza. Są to skutki wychowania niechrześcijańskiego.

Fulda Wybór ks. prob. A. Enderta na biskupa fuldajskiego został przez rząd uznany.

Monaster. Naczelny prezes Studt wyjechał z żoną do Jerozolimy, aby tamże w uroczystościach cesarskich wziąć udział. Zastępować go będzie prezes rejencyjny Gescher.

Berlin. Odebrał sobie życie Grünenthal, były faktor drukarni rządowej który za sfałszowanie banknotów rządowych mod arca rb. trzymany był w śledztwie. Grünenthal zeskoczył ze schodów trzeciego piętra i zabił się na miejscu.

Liczenie ludności odbędzie się 1 grudnia 1900 roku.

W Opawie na Slązku austryackim przytrzymano dziś pewnego człowieka, który wydawał podrobione banknoty austryackie.

Rozmaitości.

Bismarck-Bezmiarek. Nowe tłómaczenie nazwiska zmarłego kanclerza podaje w „Kuryerze niedzielnym“ p. L. W. Szczerbowicz, wywodząc to nazwisko ze źródłosłowów słowiańskich, „Bismarckowie — powiada on — to szlachta odwieczna pomorska, prawdopodobnie nawet pochodzenia słowiańskiego, jak to sami Niemcy przyznają. Otóż rodzina słowiańska musiała nosić nazwę słowiańską, pomorską czyli polską, gdyż dawni Pomorzanie przez Niemców wytępieni, mówili językiem, który niczem prawie nie różnił się od polskiego. Nie jedyna to zresztą dziś w Prusiech rodzina, gdyż dużo szlachty pomorskiej nosi nazwiska słowiańskie, od razu widoczne (szczególniej zakończone na ow, itz, lub pke, fke). Nie masz tedy żadnego nieprawdopodobieństwa, ale przeciwnie wszystko zatem przemawia, że „Bismarck“, to słowiańskie „Bez-miarek“. Starożytne spostrzeżenie, nomen omen, spełniłoby się tu w sposób uderzająco trafny: mąż bowiem krwi i żelaza postępował istotnie „bez miary“, nie znał miary w stósowaniu gwałtu i przemocy, a dziwną ironią losu, właśnie potomek krwi słowiańskiej odznaczył się jako zacięty „bez miary“ wróg „Słowian.“

Nabożeństwo polskie.

W **Annen** sposobność do spowiedzi św. w sobotę 22 paźdz. po poł. i w niedzielę rano. Kazanie polskie po południu o godz. 1.

W **Barop** kazanie polskie w niedzielę 23 paźdz. po poł. o godz. 4, potem sposobność do spowiedzi św.

W **Hörde** sposobność do spowiedzi św. w sobotę 29 paźdz. po połud. i w niedzielę rano. Kazanie polskie o godz. 4 po poł.

W **Kirchlinde** sposobność do spowiedzi św. w poniedziałek po poł. 31 paźdz. i w uroczystość Wszystkich Swiętych rano, kazanie polskie po poł. o godz. 3.

W **Dortmund** w kościele NM. Panny sposobność do spowiedzi św. w sobotę 5 listopada i w niedzielę rano. Kazanie polskie po poł. o godz. 3. Niewiasty Różańca św. przystępują do wspólnej spowiedzi i Komunii św.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W Bottropie od 21 października po połud. będę słuchał spowiedzi Różańcowej. W niedzielę w miejscu i czasie ogłoszonym druga nauka polska będzie o bierzmowaniu. W poniedziałek rano poświęcenie kościoła nowego w Welheim, po południu spowiedź młodzieży gotującej się do bierzmowania. We wtorek rano bierzmowanie.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 21 do poł. 25 października w **Wanne.**

O. Nazaryusz.

Bractwo Różańca św. Polek w Ueckendorf donosi wszystkim siostrom, iż 18-go października zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza Siostra z 6 Róży

śp. Maryanna Woźniak.

Uprasza się wszystkie Siostry, aby się stawiły w piątek o godz. wpół do 8-mej na sali p. Serres. Ze sali udamy się z choragwią do domu żałoby przy ulicy Hochweg nr. 12. Liczny udział bardzo pożądany. Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W niedzielę dnia 6 listopada o godzinie 4 po południu urządza Towarzystwo św. Barbary w Bochum

obchód 15 rocznicy istnienia

w sali „Tonhalle“, przy ul. Bongardstr. Wszystkie towarzystwa polskie i Rodaków z Bochum i okolicy zapraszamy na naszą uroczystość jak najuprzejmiej. Podczas uroczystości zostanie odegraną bardzo zajmująca sztuka: „Trójka hultajska. O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Towarzystwo św. Antoniego w **Ueckendorf**

odbędzie kwartalne zgromadzenie w niedzielę dnia 23 października o 4 godz. po południu u p. Puttycha, a że ważne sprawy przyjdą pod obrady dla tego liczny udział członków jest pożądany. — Posiedzenie zarządu jest o godz. 3 po południu tego samego dnia.

J. Grabowski, prezes.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się o godz. 4 po południu zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń u pana Schemanna (Galland) przy klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 23 października towarzystwo nasze przystępuje wspólnie do Komunnii św. rano o godz. 7. Po południu tego samego dnia o godz. 5 odbędzie się miesięczne zwyczajne zebranie. O liczny udział uprasza się. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w **Grumme.**

W przyszłą niedzielę 23 października odbędzie się zebranie o godz. 4 po południu u p. Goecke w Grumme przy kościele. Zarząd winien się stawić godzinę prędzej, gdyż odbędzie się rewizya kasy. O liczny udział członków i gości w zebraniu uprasza

St. Stelmaszyk, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szan. członkom, iż miesięczne i **walne zebranie** odbędzie się 23 bm. o godz. 4 po południu. Zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić o godz. 2. Na zebraniu będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków, wypłacanie chorym i obór nowego zarządu. Tych, którzy karty na rocznicę mieli do rozsprzedania prosimy, aby na zebranie się stawili. Proszę wszystkich członków na zebranie się stawić, aby nie było zbytecznych mów po wszystkiem.

Józef Blewaska, przewodniczący.

Naszej najukochańszej

Mamie

składam w dniu godnych Imienin jak najserdeczniejsze życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie * Niech nadzieja w was rośnie, * O czem serce wasze marzy, * Bóg najwyższy was obdarzy * W swych zamiarach błogosławi Łaską swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli długich lat * I bez troski patrząc w polski świat, * Zyli szczęśliwie, byli syci chleba, * I zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz wam kwiaty ścielę * Tem was pewno rozweselę, * Ze wam jawnie oznajmuję i po trzykroć wykrzykuję: nasza najukochańsza mama niech żyje, aż cała Bochumska ulica zadrży i głos się u naszego dziadusia w Drzonku odezwie. Tego wam życzy wasza wdzięczna córka *Franciszka Walkowiak*,

urodz. 28 8. 1886.

Naszej

kochanej mamie

w dzień św. Jadwigi składam jak najserdeczniejsze życzenia. Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, tak ja pragnąłem poranku dzisiejszego, aby naszej kochanej mamie ze serca szczerości złożyć życzenia serca mojego. Zyczę wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, życia jak najdłuższego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego życzę wam i po trzykroć wykrzykuję: nasza kochana mama niech żyje, aż cały Kastrop zadrży! Tego wam życzy z jak najszerszego serca wasz syn

Wawrzyniec Walkowiak,

urod. 14 7. 1884.

Towarzystwo świętej Barbary w **Annen**

donosi swym członkom, Rodaczkom i Rodakom w okolicy Annen, iż w sobotę dnia 22 października przybędzie do Annen spowiednik polski, który będzie słuchał spowiedzi już od godz. 4 po poł. i pozostanie w niedzielę tylko do południa. W niedzielę punktualnie o godz. 1 będzie nabożeństwo z polskiem kazaniem. Towarzystwo nasze przystępuje pod chorągwią wspólnie do Komunii św. na rannej Mszy św. o wpół do 8 godz., która się na intencyę towarzystwa odprawi. Prosimy wszystkich członków, Rodaków i Rodaczki, aby z tej sposobności skorzystali bo nie wiemy kiedy znów polskiego spowiednika do Annen dostaniemy. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w **Bruchu**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 23 października po południu po polskiem nabożeństwie odbędzie swe **miesięczne zebranie.** Porządek zebrania: 1) płacenie składek, 2) wpis nowych członków, 3) obór 2 nowych rewizorów kasy i czytelni na czwarty kwartał, 4) sprawa naszej rocznicy, 5) sprawy towarzyskie, 6) wnioski członków, 7) wypłacenie chorym. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie polskiem, które odbędzie się o godz. 4 po poł. i w zebraniu towarzyskiem uprasza się wszystkich członków i Rodaków. Zarząd.

O godz. 11 przed południem jest posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi

W. Chwiłkowski, prezes.

Zarazem oznajmiam szan. amatorom i amatorkom teatru, iż w niedzielę o godzinie 1 po południu odbędzie się próba teatru, na którą wszyscy stawić się winni. W. Chwiłkowski.

Towarzystwo „Jedność“ w **Langendreer**

donosi swym członkom i wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia, iż w niedzielę dnia **30 października** o godzinie 4 po południu obchodzi **trzynastą rocznicę** swego istnicnia na sali p. Kniginga, przy dworcu. Zaprasza się szan. Towarzystwa bez chorągwi gdyż pochodu nie będzie. Od godz. 2 do $3^1/_2$ przyjmowanie sąsiednich Tow. Nasi członkowie będą oczekiwali na dworcu. O godz. $3^1/_2$ odbędzie się w kościele polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie udamy się na salę, tam się odbędzie koncert, mowy, deklamacye. śpiewy i dalszy ciąg zabawy, a w pauzach przedstawienie Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 60 fen., a przy kasie 75 fen. Muzyka będzie wykonana przez kapelmistrza p. Musielaka z Kastrop. O liczny udział w naszej rocznicy uprasza się.

W przyszłą niedzielę **23 października** o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie** w lokalu p. Knipinga na dole po lewej stronie. O liczny udział uprasza się. Zarząd.

Towarzystwo św. Jacka w **Braubauerschaft**

zaprasza wszystkich członków, Rodaków i Towarzystwa, które zaproszenia od nas odebrały lecz bez chorągwi na naszą **rocznicę** i zabawę jesienną, która się odbędzie 30 października na sali p. Lindego w Braubauerschaft. Program zabawy: 1) Po południu o godz. 4 przyjmowanie gości, 2) o godz. 5 rozpocznie się koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami, 3) wieczorem o godz. 7 odegrany będzie teatr pod tyt.: „Bogata wdowa“. Wstęp dla członków wszystkich tow. 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. O liczny udział prosi Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w **Gelsenkirchen**

donosi szan. Rodakom w Gelsenkirchen i okolicy, iż w niedzielę dnia 13 listopada br. obchodzi swą **jesienną zabawę** połączoną z koncertem, śpiewem, teatrem i tańcem na sali p. J. Vogel, przy ul. Weidenstr. 8. Początąk o godz. 4 po południu. Następnie śpiewy zaproszonych Kółek śpiewackich i Koła „Lutni“. a następnie teatr pod tyt.: „Polowanie, czyli Panicz w beczce“. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie Kółek śpiewackich ale tylko tych, które ze śpiewem będą występowały mają wstęp wolny w innym razie płacą 30 fen., nieczłonkowie przed czasem 50 fen., w dzień zabawy 75 fen. Wszystkie Koła śpiewackie zarówno czy dostały zaproszenia lub nie będą mile widziane. O liczny udział członków Kółek i gości uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w **Ueckendorf** donosi wszystkim członkom, iż bierzemy udział w pogrzebie żony członka naszego Piotra Woźniaka 21-go października, to jest w piątek. Członkowie winni się stawić o godzinie 7 na sali zwykłych posiedzeń. O liczny udział się uprasza. Zarząd.

Dellwig.

Donosimy członkom Tow. św. Barbary w Dellwig, iż w przyszłą niedzielę mamy zgromadzenie u p. Webera w Dellwig. Uprasza się o liczne zebranie się, gdyż będą o ważnej sprawie obrady i przyjmowanie nowych członków. O liczne zgromadzenie się uprasza

Zarząd.

Bochum.

Do Szan. amatorek i amatorów **„Trójki hultajskiej“.** — Dnia 22 bm., w sobotę, o godz. 8 odbędzie się próba w „Tonhalle“, uprasza się przeto usilnie o punktualne stawienie się. **Komisya.**

Bruch.

Posiedzenie komitetu miejscowego w Bruchu odbędzie się w przyszłą niedzielę o godz. 1/2 3 po poł. O punktualne stawienie się wszystkich członków do komitetu należących uprasza się. Zebranie odbędzie się na sali p. Möllera.

W. Chwiłkowski, przewodniczący komitetu miejscowego.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).